Rok V[ty]. Nr. 16.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela przewodnia, pierwsza po Wielkiéynocy,* dnia 18. Kwietnia **1841.**

Religia.

Prorok nieposłuszny.

(*Z Brodzińskiego.*)

Po śmierci Salomona panował syn iego Roboam. Ten niechciał słuchać zdania sędziwych ludzi, którzy radę oyca iego składali, ale łączył się z młodzieżą, z którą razem był wychowany. Był płochy, dumny i twardy na wszystko. Przeto dziesięć pokoleń ludu Izraela oddzieliło się od niego, i ci założyli nowe królestwo, i to nazwali królestwem izraelskiém. Odtąd iedno tylko pokolenie Iuda władzę iego uznawało, ponieważ pokolenie Beniamina tak mało było znaczące, iż w pokolenie Iudy wpłynęło. Odtąd naród Izraelitów został podzielony na dwa oddzielne państwa. Ieruzalem było dawniéy stolicą królestwa Iudy, a stolicą królestwa izraelskiego była Samarya. Ten podział opłakane miał skutki, oba ludy niszczyły się nawzaiem; królowie Iudy, iak Izraela, z małemi wyiątkami źle bardzo rządzili; naród popadł w ciemnotę, grzechy i występki; byłto czas upadku wiary w prawdziwego Boga, publiczna pomyślność zniknęła.

Występki sprowadzaią nędzę tak narodów, iak ludzi szczególnych. Dla zwrócenia królów i ludów na prawą drogę, zséła Bóg ludzi świątobliwych i rozumnych, a takimi byli prorocy. Główném powołaniem ich było, oba państwa w iednéy wierze i czci Boga prawdziwego połączyć. Im Bóg zséłał widzenie przyszłości, którą przepowiadali, i przez nich wykonywał cuda, wszechmocność iego zwiastuiące.

Dnia pewnego ieden z takich proroków od Boga wysłany, przybył z Iudei do króla izraelskiego Ieroboama w czasie, gdy tenże miał palić kadzidło swoiemu cielcowi, i stanął przed ółtarzem i wołał: „ółtarzu! ółtarzu! to mówi Pan: oto domowi Dawidowemu narodzi się syn imieniem Iozyasz, a będzie na tobie ofiarował ofiarniki wyżyn, którzy teraz na tobie kadzidło palą, i kości człowiecze będzie na tobie palić.“ To się rozumie, iż Iozyasz miał wytępić bałwochwalstwa sromotę i pobić bałwochwalskie kapłany. Prorok potwierdził tę przepowiednię cudem, który natychmiast się wykonał. „Oto“ rzekł, „rozpadnie się ółtarz i wysypie się popiół, który iest na nim.“

Gdy król te słowa męża Bożego usłyszał, ściągnął rękę z ółtarza i dał rozkaz, by go poymać. Ale ręka iego, którą był wyciągnął, w téy chwili uschła i nie mógł iéy iuż przyciągnąć do siebie; ółtarz także się rozpadł i popiół się z niego wysypał. Wtedy król prosił męża

Bożego o modły do Pana, aby mu władzę w ręce przywrócił. Prorok się modlił, i ręka króla znowu zdrową się stała.

Okazuy błądzącym, że zarabiaią na karanie, ale nie potępiay ich na zawsze, i czyń dobrze tym, którzy w ślepocie zostaiąc, są prześladowcami twoimi, bo słońce Boże złym i dobrym przyświeca, deszcz pada na rolę prawych i nieprawych ludzi. I rzekł król do męża Bożego: „Póydź, proszę cię, ze mną do stołu i przyimiy upominki odemnie." Ale prorok odrzucił zaproszenie i dary, mówiąc: „Choćbyś mi dał połowę pałacu twoiego, nie póydę z tobą, i nie będę iadł chleba, ani pił wody na tém mieyscu, ani się powrócę tą drogą, którąm tu przyszedł, bo mi tak Pan rozkazał."

Poszedł więc prorok inszą drogą. Gdy stary ieden prorok, mieszkaiący w Bethel, dowiedział się od synów swoich, co między królem, a tym prorokiem zaszło, i którą tenże szedł drogą, kazał synom, aby mu osiodłali osła. I poiechał za mężem Bożym i znalazł go siedzącego pod dębem, a powitawszy prosił, aby szedł do domu iego i posilił się pokarmem. Ten wzbraniał się, powtarzaiąc rozkaz Pana, aby w tém mieyscu, ani iadł, ani pił. Ale starzec mówił, iż iest także prorokiem i że Anioł Pański rozkazał mu prosić go do domu swego i wyświadczyć gościnność. Było to kłamstwo, atoli mąż Boży uwierzył mu i dopełnił żądania onego starca. Ale gdy do stołu zasiedli, dało się słyszeć słowo Pańskie do proroka, który go zaprosił i zawołał na męża Bożego, który był przyszedł z Iudy: „iż słowom Pańskim nie byłeś posłuszny, i wróciłeś się, i piłeś wodę i iadłeś chleb na mieyscu, na którém ci to zakazane było, przeto ciało twoie nie będzie spoczywało w grobie twych oyców."

A gdy się naiadł i napił prorok, stary osiodłał dla niego osła swoiego. Lecz skoro na nim wyiechał, spotkał go lew na drodze i zabił. I tak ciało iego leżało przy drodze, a osieł i lew stali przy niém. Bylito nieiako dway świadkowie, daiący poznać, że dziki zwierz nie zabił tego człowieka z popędu przyrodzonego, ale iż to była wola Pańska, czego dowodził osieł żywy, bezpiecznie przy lwie stoiący. A przechodzący, którzy to dziwne zdarzenie widzieli, poszli do starca, uwiadomić go o tém. Tenże udał się na mieysce, zastał ieszcze ciało proroka między lwem i osłem, wziął ie z sobą i złożył w swym grobie; a opłakuiąc śmierć iego, oświadczył, ażeby w dzień, w którym umrze, dzieci złożyły kości iego obok kości tego świętego męża.

Mąż święty zgrzeszył raczéy słabością, niż wolą, lecz ukaranym został, iż nie był ścisłym w wykonaniu wyraźnych rozkazów Pańskich. Drugi za kłamstwo, lubo złych nie maiące zamiarów, odniósł karę surowszą, bo śmierć poprzedziła zgryzota, iż stał się przyczyną zguby człowieka.

Choćbyśmy mieli wielkie przymioty i łaskę, strzeżmy się iednak być w dobrych zdarzeniach lekkimi, słabymi i nie dopuszczaymy się żadnego kłamstwa, choćby na pozór nieszkodliwego, bo lekkie owe słabości do szkód i przewinień, nawet naylepszych, prowadzą.

Rozmaitości.

Ziemia iest okrągła.

(Z Wyb. przyp. i pow. p. A. P.)

Wszyscy wiedzą, że ziemia ma kształt okrągły; lecz gdyby się nas kto zapytał, czy iasne o téy prawdzie mamy wyobrażenia? czy iesteśmy o niéy przekonani? musielibyśmy podobno wyznać, że nie! żeśmy tylko o tém od mędrszych i wiarogodnych słyszeli ludzi, że temu wierzymy; podobnie, iak polegamy na historycznych podaniach, których sami nie byliśmy świadkami. Trzeba nam atoli wiedzieć, że ci, od których takie o kształcie ziemi słyszeliśmy zdanie, nie mieli żadnego zamiaru oszukania nas, że sami także nie byli oszukani; lecz z pewnych natury spostrzeżeń, na rozumie i doświadczeniu opartych, téy prawdy doszli, a przekonawszy się o niéy dokładnie, ogłosili ią drugim.

Rozważmy tylko pilnie następuiące okoliczności, a zobaczymy, iaki ma kształt ziemia.

1. Człowiek małą tylko ziemi przestrzeń okiem przeyrzeć może; ziemia ta nie wydaie mu się wcale okrągłą i kulistą, ale owszem płaszczyzną, którą na około czyste otacza niebo. Na tém niebie we dnie słońce wschodzi i zachodzi, a w nocy księżyc i gwiazdy, które nam się nie zbyt wysoko nad naszemi głowami wisieć wydaią. Atoli gdy się zbliżyć chcemy do ostatniego ziemi krańca, gdzie niebo z ziemią się styka, gdzie nam się zdaie, że gwiazdy ręką dostaniemy, przekonywamy się dopiero, że tam znowu tak daleko, iak przedtém, do końca ziemi, i że to wszystko było tylko złudzeniem oka naszego.

I gdyby się kto wybrał z domu r. b. i udał się w podróż na wschód przez Polskę, Rossyę, do Azyi, do Mahometanów i Pogan, z lądu wsiadł na okręt, płynął morzem, i znowu na ląd wysiadł, a potém znowu puścił się okrętem i coraz daléy na wschód, chcąc koniecznie odkryć koniec ziemi, za kilka lat przybyłby do znaiomego sobie kraiu, usłyszałby znowu słodkie oyczystéy mowy dźwięki, uyrzałby zdaleka wieżę kościoła, dobrze sobie znaiomą, i stanąłby nakoniec w mieyscu, z którego wyszedł, nie znalazłszy końca świata; to iest, odbyłby podróż około ziemi, iak gdybyśmy kredą na około kuli drewnianéy koło opisali. Przeszło 20 takich podróży odbyli we wszystkich kierunkach ciekawi żeglarze, a między innymi, sławny ów podróżnik, kapitan K o o k, który dwa razy ziemię obiechał, a w trzeciéy, na wyspie Owaihi, od dzikich mieszkańców zabity został. Ten więc iest pierwszy i naylepszy dowód, że ziemia iest okrągłą.

2. Znayduiąc się na obszernéy płaszczyznie, gdzie ani góry, ani lasy naszego nie ścieśniaią widnokręgu, i postępuiąc naprzód w iakąkolwiek bądź stronę, łatwo dostrzeżemy, że z nami tenże widnokrąg co moment się zmienia; za nami znikaią przedmioty z oka naszego, a przed nami nowe, coraz wyraźniéy się wynurzaią. Nayprzód spostrzegamy wieże kościołów, szczyty naywyższych gmachów; późniéy widzimy całe przedmioty. Podobnież przypatruiąc się okrętom, na morzu płynącym, w znacznéy odległości nayprzód widzimy maszty i żagle, a potém cały okręt wynurza się nieiako z morza, i pokazuie na iego powierzchni. Wszedłszy na górę lub wysoką wieżę, rozsze-

rza się nasz widnokrąg, to iest: widzimy nierównie dalsze przedmioty, iak na dole; wszystko to iest skutkiem kulistego kształtu ziemi.

3. Iużeśmy wyżéy powiedzieli, że człowiek na ziemi postawiony, nie może wzrokiem obiąć, tylko bardzo małą część téy powierzchni, nie możemy iéy przeto widzieć tak, iak widzimy figurę księżyca, lub słońca. Gdybyśmy n. p. na księżyc przenieść się mogli, widzielibyśmy ią dokładnie i kształt iéy, przeto nie mogąc się postawić w pewnéy nad nią odległości, trzeba upatrywać takiego w dziełach natury skutku, któryby był koniecznym wypadkiem téj, a nie innéj figury ziemi: tém są zaćmienia. Iakoż we wszystkich zaćmieniach księżycowych, widzimy zawsze, iż cień ziemi, na tarcz księżyca rzucony, ma figurę koła; musi więc ziemia, tenże cień rzucaiąca, być okrągłą.

4. Nakoniec, gdyby ziemia była płaszczyzną, słońce wschodzące musiałoby wszystkie mieysca, to iest całą iéy powierzchnię, w iednéy i téyże saméy chwili naraz oświecić. Wiemy iednak z doświadczenia, że w różnych czasach wschodzi i zachodzi, n. p., że w Poznaniu godzinę prędzéy zachodzi, niżeli w Paryżu. Z tych więc i innych pewnych dowodów, przekonano się, że ziemia nie iest płaszczyzną, ale ma figurę do iabłka podobną, czyli kulistą, i że bez żadnéy podpory, podobnie iak słońce i księżyc w nieograniczonéy świata przestrzeni iest zawieszona, a ze wszystkich stron otacza ią niezliczone gwiazd mnóstwo. Nie trzeba iednak myśleć, że tym sposobem iedna część mieszkańców ziemi wisi do góry nogami, i że łatwo spaść może w powietrze. Śmieszném byłoby takowe mniemanie! Wszystkie rzeczy na ziemi, za pomocą swéy ciężkości dążą do środka ziemi, a zatém odpaść od niéy nie mogą. Wszędzie nazywa się na dole, co iest pod nogami, a na górze to, co iest nad naszą głową. Nikt zatém nie wie o tém, ani twierdzić może, że iest na dole. Wszyscy są na górze, dopóki ziemię maią pod nogami, a niebo świetnych gwiazd pełne nad sobą.

Zdziwi się zapewne czytelnik, usłyszawszy pierwszy raz, iak wielką iest ta kula. Iéy średnica, to iest linia prosta, od iednego punktu powierzchni przez środek ziemi na wylot przeciągniona, długa iest 1,720 mil, obwód zaś ziemi wynosi 5,400 mil. Zkąd sobie łatwo wystawić można, iak ogromna iest kula, iak ciężka, a oraz, iak wszechmocna Opatrzność Boga, który nietylko ziemię ręką niewidzialną trzyma, ale nadto wszystkie na niéy istoty życiem i wzrostem obdarza. Powszechnie utrzymuią, że tysiąc milionów ludzi na całéy powierzchni ziemskiéy mieszka; a wszystkich Pan Bóg wszechmocnością swoią żywi, i we wszystkie opatruie potrzeby. Lecz ileżto zwierząt, ptaków, ryb i robaków żyie na ziemi, w wodzie i powietrzu? Któż to zliczy, kto poymie wszechmocność boską?

Potężny Boże na ziemi i niebie,
Gdy spoyrzę na dzieł twoich widowisko,
A potém oczy obrócę na siebie,
Iak mnie ta wielkość upokarza nisko!

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)